

W symbiozie — wolnyduch

Od autora: Wiersz był pisany jako ukłon w czyjąś stronę, ale każdy może go interpretować po swojemu...

Tam na fali, tam wysoko,
wznosisz się pośród obłoków.
Złoty obrus na zwierciadłach
lustra wody świtem kładąc.

By w płomiennym ogrzać blasku,
martwiąc je, że wschodem zgaśniesz.
W ciemność końca, w prapoczątek
wchodząc, wszystkie nitki porwiesz.

Koral chlorofilu zerwiesz,
żywe serce w rzece pęknie,
lecz to jutra scenariusze,
dziś jak wino - grzej i wzburzaj.

Rozwidlone żył jej liany,
nasącz ciepłem życiodajnym.
Niechaj pachnie nad brzegami
kwiat strelicji, by w rydwanie

chmur o brzasku Ra przybywał,
rajskich ptaków pieśń ożywiał -
plastrów oczu, uszu zbawczych,
które gładzi boskim palcem.

Niech symbioza ogniów życia
mocno łączy, niczym yin z yang.

<https://www.youtube.com/watch?>

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z

dnia 4 lutego 1994r.).

wolnyduch, dodano 17.07.2022 08:05

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.